ROK XVII. WARSZAWA, 20 LIPCA 1924 R. № 7.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE ZŁ. 0.20

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY ZŁ. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

OKÓLNIK Nr. 21.

Do Zarządów Okręgów i Oddziałów Związku.

Na podstawie § 36 statutu Zarząd Główny zwołuje na **d. 7 i 8 września r. b. w Warszawie VI Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Wybór Komisji Mandatowej.
3) Uchwalenie djet.
4) Zatwierdzenie protokółu V Zjazdu.
5) Sprawozdania: a) Zarządu głównego, b) Kasy, c) Komisji Rewizyjnej.
6) Kasa zapomogowa dla chorych, podróżnych, inwalidów, wdów i sierot, przesiedlających się.
7) Częściowa zmiana statutu i regulaminu.
8) Cennik ogólno-krajowy.
9) Taktyka Związku i jego stosunek do ruchu zawodowego w kraju i zagranicą.
10) Wybory: a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu polubownego, d) Redaktora „Wiadomości Graficznych".
11) Wnioski Zarządu Głównego.
12) Wnioski Okręgów i Oddziałów.
13) Wynik wyborów i Zamknięcie Zjazdu.

Obrady Zjazdu rozpoczną się d. 7 września o godzinie 10 rano i odbywać się będą, jak i lat ubiegłych, w małej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

Dnia 6 września o godzinie 6 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, na które proszeni są wszyscy członkowie Zarządu Głównego z prowincji.

Porządek dzienny obejmować będzie sprawy zjazdowe.

W związku ze zwołaniem Zjazdu Zarząd Główny poleca Zarządom Okręgów i Oddziałów zwołanie w myśl §§ 38 i 39 statutu walnych zgromadzeń, celem dokonania wyborów delegatów na VI Zjazd oraz omówienia ewentualnych poprawek do statutu i wniosków na Zjazd.

Odpisy protokółów walnych zgromadzeń wraz z listami wybranych delegatów oraz przygotowane na Zjazd wnioski winny być nadesłane do Zarządu Głównego do d. 23 sierpnia r. b.

Zarząd Główny:

Sekretarz: (—) *W. Szczucki.*

Przewodniczący: (—) *Jan Gottschalk.*

Warszawa d. 20 lipca 1924 r.

VI Zjazd Drukarzy w Polsce.

Na dzień 7 i 8 września 1924 roku zapowiedziany jest szósty Zjazd drukarzy. Każdy przeto drukarz powinien sobie uzmysłowić, co znaczy Zjazd drukarzy i jakie ma zadania.

My, drukarze, jako robotnicy, znajdujemy się obecnie wraz z całą klasą pracującą pod silnemi atakami „Lewiatana", do którego i właściciele drukarń należą. Każdy dzień, każda godzina, każda minuta przynosi nam coraz to nowsze pomysły właścicieli drukarń w kierunku pogorszenia warunków naszej egzystencji, coraz to silniejsze uderzenia na dotychczasowe prawa robocze i na zarobki

Kapitaliści zgrupowani w „Lewiatanie" starają się obalić Kasy Chorych, znieść ustawę urlopową, ustawę od bezrobocia, obciąć zarobki do stopnia zupełnego zagłodzenia całej klasy pracującej i zmuszenia tejże do pracy na takich warunkach, jakie im się będzie podobało. Dążą ci panowie do *ujarzmienia nas i wydarcia nam ostatniego kęsa chleba bez względu na ofiary* i bez sentymentów!

Wśród tej walki o chleb codzienny, którą cała klasa robocza prowadzić musi—stoimy i my, drukarze, choć nas znikoma garstka wobec innych zawodów.

Popatrzmy wstecz — oto mamy strejk krakowski 16-to tygodniowy, strejk łódzki, bydgoski, włocławski, lwowski, oraz wiele innych pomniejszych w naszym zawodzie— które to walki, narzucone nam przez przedsiębiorców, wykazują nam dobitnie, jasno, że walczyć jesteśmy zmuszeni codzień o minimum naszej egzystencji!

I oto w takich ciężkich warunkach zbiera się nasz Sejm drukarski, aby zastanowić się nad naszem ogólnem położeniem i nad środkami, któreby paraliżowały zakusy właścicieli w celu uszczuplania nam naszego prawa do życia, już i tak minimalnego i broniły nas przed atakami zachłannych dorobkiewiczów. Zastanowić się musi nasz Sejm drukarski nad bezrobociem, nad opieką dla bezrobotnych, nad opieką chorych, wdów i sierot, oraz nad ochroną naszych weteranów pracy, t. j. inwalidów, z których przedsiębiorca, wyssawszy do cna soki żywotne, rzucił na bruk bez skrupułów i bez zaopatrzenia!

Pracy będzie miał ten Sejm nasz bardzo dużo. Stoimy przed faktem zawiązania się Związku Właścicieli Drukarń w Polsce, którego program działania nie idzie bynajmniej w kierunku polepszenia warunków robotnikom drukarskim, ale stanowczo w kierunku pogorszenia tychże, czego dowodem prowokacyjne żądanie właścicieli drukarń warszawskich redukcji płac o 50% i zapowiadany lokaut! W takiej chwili szczególnie zastanowić się może Sejm drukarski nad sprawą połączenia się Związków drukarskich na gruncie Warszawy, która powinna i musi być wzorem dla ogółu drukarzy w Polsce. Ostatnie wypadki warszawskie powinny otworzyć oczy drukarzom warszawskim na wspólne niebezpieczeństwo! *Nie śmie być więcej*: jeno *„jeden, zdrowy i silny Związek Zawodowy Drukarzy w Polsce"*!

Raz już wreszcie powinni zrozumieć drukarze, że „kułak kapitalistyczny", który z równą siłą spada na bary robotnicze, jest *„kułakiem międzynarodowego kapitału"*! Tam, w sferze wpływów „złotego cielca" niema brata ani swata, niema Polaków, ani Zydów lub Turków, są tylko „międzynarodowi przemysłowcy", którzy stosownie do swoich celów, używają haseł: „Bóg i Ojczyzna", ogłupiając niemi jeszcze naiwnych robotników. Dlatego to drukarze nie śmią iść luzem, jedni „do Sasa" a drudzy „do lasa", ale zespoleni w jeden Związek iść ławą przeciw wspólnemu wrogowi.

Na polu zaś organizacyjnem, to Sejm drukarski musi powziąć decyzje w kierunku uświadamiania organizacyjnego i to w takim stopniu, aby wyrobić u członków Związku *bezwzględną solidarność* dla każdej sprawy, która ma być przedsięwzięta dla dobra ogółu drukarzy w Polsce! Musi nastąpić uzdrowienie finansów, któreby tym

wszystkim zamierzeniom sprostały i wydołały. Sejm drukarski będzie miał wdzięczne zadanie rozpatrzenia i *uchwalenia* wniosków, zdążających w kierunku uzdrowienia stosunków, a tem samem umocnienia Związku.

Dlatego to na Sejm drukarski wysłać należy delegatów, którzy, interesując się organizacją, czuwaliby nad tem, aby linje wytyczne prac Zjazdu nie ulegały znacznym odchyleniom i z pożytkiem, sumiennie pracowali pod hasłem: *dla dobra jednego, wielkiego i solidarnego Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce.*

A. Harlender.

Zasiłki dla bezrobotnych.

Kryzys gospodarczy, jaki Polska obecnie przeżywa pozbawił pracy i środków do życia dziesiątki tysięcy robotników, wtrącając w nędzę ich rodziny. Organizacje robotnicze z Kom. Centr. na czele od dłuższego już czasu wywierały nacisk na rząd, by zajął się sprawą pomocy dla tysięcznych rzesz bezrobotnych. Wskazywano na konieczność objęcia pod zarząd państwowy z udziałem przedstawicieli organizacyj zawodowych robotniczych tych przedsiębiorstw, które wyrzucają robotników na bruk, by nędzą i głodem wymusić zgodę na niższe płace, dłuższy dzień pracy i t. p. Wskazywano na konieczność zorganizowania robót publicznych. Wskazywano wreszcie na konieczność przyjścia z doraźną pomocą bezrobotnym do czasu dostarczenia im pracy.

Rząd obiecywał, ale przeważnie na obietnicach się kończyło. Rząd wezwał zarządy miast i gmin, by zajęły się pomocą bezrobotnym, obiecując im pomoc kredytową, a w pierwszej połowie lipca Rada Ministrów postanowiła zorganizować wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych, w tym celu powzięła uchwałę następującej treści.

Z funduszów Min. Pracy i Op. Społ. wypłacane będą zapomogi dla bezrobotnych; z pomocy tej korzysłać będą mogli bezrobotni, mający ukończonych lat 18, o ile zamieszkują w danej miejscowości od 3 miesięcy i pracowali w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych. Zasiłek wypłacony zostanie, gdy bezrobotny udowodni, iż został pozbawiony pracy po 1 stycznia 1924 r., że przed zgłoszeniem się o zasiłek pozostawał bez pracy conajmniej 10 dni.

Wyłącza się z prawa korzystania z zasiłków a) gdy bezrobotny w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed zgłoszeniem się o zasiłem pracował mniej niż 20 tygodni; b) w razie choroby; c) w razie inwalidztwa, *strejku* oraz gdy został pozbawiony pracy z własnej winy.

Zasiłek wypłacany będzie w wysokości: dla samotnego 20%, dla utrzymującego 1 do 2 osób — 25%, dla utrzymującego 3 do 5 osób — 30% i dla utrzymującego więcej niż 5 osób—35% ostatnio wypłacanych zarobków, z zastrzeżeniem, iż najwyższą normą zarobku jest 5 zł.

Zasiłki mogą być pobierane najwyżej przez 13 tygodni w ciągu roku. Zasiłki ulegają zawieszeniu z chwilą rozciągnięcia w danej miejscowości wypłat normalnych świadczeń na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (nad ustawą tą obraduje Senat).

Prawo do pobierania zasiłku robotnik traci:

a) jeżeli nie przyjmie odpowiedniej pracy wskazanej mu przez Państwowy Urząd Pośredn. Pracy na warunkach w danej miejscowości ogólnie przyjętych, z wyjątkiem jeżeli odmówi przyjęcia pracy w zakładach objętych strejkiem lub lokautem. Praca uważana jest za odpowiednią, gdy odpowiada fizycznym zdolnościom bezrobotnego, nie jest niebezpieczną dla zdrowia ani dla moralności, gdy jest opłacana wystarczająco według przyjętych w danej miejscowości norm i nie powoduje dla bezrobotnego poważnych przeszkód przy powrocie do jego pracy zawodowej.

Bezrobotny może odmówić przyjęcia pracy poza miejscem swego zamieszkania, gdy nie otrzyma odpowiedniego mieszkania w miejscowości, gdzie mu pracę zaofiarowano.

b) traci prawo do zasiłku, gdy nie stosuje się do przepisów niniejszej uchwały.

Rada Ministrów na wniosek Min. Prac. i Op. Sp. decyduje, w jakich miejscowościach zorganizowana będzie pomoc dla bezrobotnych na zasadach niniejszej uchwały. Pomoc zorganizować mają gminy, otrzymają one potrzebne fundusze i z nich wypłacać będą zapomogi.

Kiedy śpiący obudzą się?

Takie pytanie stawiam sobie zawsze, kiedy tylko zdarza mi się słyszeć narzekania kolegów na nędzne warunki egzystencji.

A trafia się to bardzo często: przy każdem spotkaniu. Niema kolegi, któryby był zadowolony, każdy stęka i narzeka: „Jest bardzo źle; żyć niema z czego, niema za co sprawić odzieży, obuwia i t. d. — zarobki są marne!"

I rzeczywiście. Tak nędznych warunków pracy, jakie są obecnie w Poznaniu w przemyśle graficznym nie pamiętają najstarsi koledzy. Bo chociaż tutaj i przed wojną zarobki były nieszczególne, ale w każdym razie koniec z końcem można było związać, a nawet, przy pewnym sprycie, coś niecoś odłożyć „na czarną godzinę".

Dziś sprawa przedstawia się inaczej. Obecnie, nawet znani w kole koleżeńskiem „ekonomiści" tracą głowę i energję do pracy, wciąż kombinując — jak zaradzić „deficytowi" budżetowemu.

Bo, proszę sobie wyobrazić, koledzy poznańscy, ten, można śmiało powiedzieć, kwiat drukarstwa polskiego, pobiera już od 1-go lutego 1924 roku, narzucone im, prawem kaduka, „zwaloryzowane" płace i to: **39 złotych i groszy 56 tygodniowo.** Płace takie pobierają koledzy wykwalifikowani, mający ponad 24 lata od urodzenia, a mianowicie: składacze ręczni, litografi, kamieniodrukarze, chemigrafi.

Introligatorzy zaś, z powodu jakichś „niezgłębionych" przyczyn, pobierają jeszcze mniej: w cztery lata po wyuczeniu—**35 złotych i groszy 88 tygodniowo.**

Z powyższego widzimy, że żale kolegów są uzasadnione. Istotnie za takie „zarobki" nie wiem, czyby nawet Chińczyk, który podobno ma żołądek strusi i zaspakaja jego potrzeby byle czem, mógł żyć w Poznaniu jako tako „po europejsku".

Aby nie okazać się gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć dane, mówiące jasno o „taniości" życia w Poznaniu, zaznaczając, iż artykuły spożywcze, tutaj wyszczególnione oraz ich ilość były ustalone przez Komisję Płacy jeszcze w 1920 roku i służyły do regulowania płac zarobkowych; co się zaś tyczy artykułów takich, jak węgiel, drzewo, ubranie i t. d., to Komisja Płacy ustanawiając je, nie określiła ich ilości tygodniowej. Ceny zaś wzięto z dnia dzisiejszego — 8-go lipca 1924 r. — wprost od sprzedających.

NAZWA ARTYKUŁU	Normy ilościowe tygodn.	Suma w złotych
Chleb	16 funtów	1,76
Ziemniaki (stare)	30 „	1,50
Kawa	1½ „	4,32
Cykorja	1 paczka	0,28
Mleko	5 litrów	1,20
Jarzyny	—	3,00
Mięso wołowe i baranie	4 funty	4,00
Wędlina	1½ „	3,00
Jaja	4 sztuki	0,40
Cukier	1¼ funta	0,70
Mąka pszenna i żytnia	4 funty	0,84
Masło	1 „	1,35
Słonina (okrasa)	1½ „	0,80
Kasza	1 „	0,39
Sól	2 „	0,28
Marmelada	2 „	1,44
Pieprz, ocet, cebula i t. p.	—	1,50
Ser tylż. i twaróg	2 funty	1,52
Śledzie	3 sztuki	1,00
A. Razem wydatek na art. żywn.		29,28
Węgiel	½ centn.	1,25
Drzewo do rozpalania	—	0,18
Światło (gaz)	—	2,00
Mydło, bielidło, proszek	—	0,83
Ubranie, bielizna i t. p.	—	10,00
Obuwie	—	4,00
Mieszkanie	—	5,00
Zapałki	—	0,27
Fryzjer	—	1,00
Gazeta i tygodnik	—	1,00
Składki do Związ., stow., Kasy Ch.	—	4,75
Książki i pomoce nauk. dla dzieci	—	2,50
B. Razem		32,78
Ogółem wydatki tygodniowe na artykuły określone przez Komisję Płacy w Poznaniu (A. + B.)		62,06

Przytoczony budżet obliczony jest dla rodziny robotniczej, złożonej z 4-ch osób: dwóch dorosłych i dwojga dzieci.

Ciekawem jest, jak sobie radzą koledzy, obarczeni liczną rodziną? Dobrze byłoby, gdyby zechcieli zabrać głos w tej sprawie.

Teraz widzimy, że w „budżecie" niema pozycyj luksusowych. Uwzględniono tylko to, co każdemu człowiekowi jest niezbędne. Słowem, jest to budżet wprost głodowy, a jednak wynoszący 62 złote i 6 groszy na tydzień. Mojem zdaniem należałoby jeszcze, mając wzgląd na dzieci i chcąc wychować ich na zdrowych obywateli kraju—pozwolić im zjadać chociaż po 2 jajka dziennie, oraz dodać 2 litry mleka i chociaż pół funta cukru na tydzień, coby uczyniło dodatkowy wydatek 3,56 zł. + 62,06 = 65,62 zł.

A gdzież są takie pozycje, jak teatr, koncert, literatura; gdzie są wycieczki, przejazdy koleją i tramwajem, gdzie papierosy, piwo i inne?

Tego niema. Takie rzeczy, zdaniem naszych bolszewików z prawej strony, to.. przesądy burżuazyjne! Takie rzeczy pracownikowi — „nie potrzebne". To wszystko mogło być przed wojną, ale nie teraz... w swobodnej Polskiej Rzeczypospolitej!..

To są fakty!

Wegetują pracownicy, zatrudnieni w przemyśle graficznym w Poznaniu i Poznańskiem wogóle.

I tu nie pomogą żadne żale, żadne narzekania, żadne skargi.
Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz!
Bo przecież każdy jest kowalem swej doli. Jaką wykujesz, taką będziesz miał.

A więc, koledzy, obudźcie się, obudźcie Zarząd, obudźcie Centralę! By pokazać, że czuwacie — „uderzcie w czynu stal"!!!

Żądajcie czemprędzej rewizji płac, żądajcie cennika ogólno-krajowego, żądajcie interwencji Ministerstwa Pracy i opinji publicznej. Nie pozwalajcie wyzyskiwać się. Widzicie, że, aby żyć jako tako po ludzku, zarobki wasze powinny wynosić nie 35 lub 39 złotych, lecz najmniej **90 złotych na tydzień**, bo tego wymagają ceny rynkowe przedmiotów pierwszej potrzeby; wymaga tego spokojna intensywna praca, wymaga tego wreszcie dobro kraju, dobro społeczeństwa. Bo nie tylko poszczególne jednostki mają prawo opływać w dostatki. Ale i ogół pracujących winien być zadowolony.

Liczyć na to, że ktoś za Was wykuje Wam dolę, jest nie roztropnie, liczyć na to, że panów pryncypałów sumienie „ruszy" i opamiętają się — jest conajmniej naiwne! Pryncypałowie myślą o was o tyle, o ile, mając zdrowie, siły, jesteście zdolni pracować na nich, o ile mogą przy pomocy waszej mozolnej pracy bogacić się, zadawalniać swoje zachcianki. Lecz kiedy zobaczą, że siły Wasze, że Wasze zdolności już dostatecznie wyzyskane—„wypowiedzą" Wam pracę, nie licząc się z niczem. Przykładów tego, zdaje się, mieliśmy już aż nadto, a ostatni z kolegą B. z „Kurjera Poznańskiego", którego wyrzucili na bruk po 48 latach pracy w tym zakładzie i dopiero dzięki interwencji osób szlachetnych, i bojąc się opinji publicznej — przyjęli go z powrotem.

Widzimy, że los nasz i rodzin naszych zależy od fantazji i dobrej lub złej woli p. „chlebodawców", dyrektorów, omal nie oddziałowych i innych „mistrzów".

Koledzy! Już pora obudzić się i upomnieć się o swoje prawa! O prawa pracownika kulturalnego, o prawa **Towarzysza Sztuki Drukarskiej!**

A panom pryncypałom czas już wielki rzucić zapytanie skromne, lecz szczere, polskie. chrześcijańskie:

— Szanowni Panowie, kiedyż nareszcie przestaniecie wyzyskiwać nas?

Józef Głowacz.

P. S Apeluję do Redakcji „Kurjera Poznańskiego", by zechciała, w imię bezstronności, umieścić niniejszy artykulik na tem miejscu, gdzie były drukowane artykuły p. J. Kuglina. *J. G.*

Dalszy przebieg zatargu.

Rada Właścicieli drukarń warszawskich żądanie zniżki zarobków opierała na następujących argumentach: twierdziła, iż zniżenie zarobków w Warszawie wpłynie na zniżenie ceny książek, a tem samem uratuje zagrożoną oświatę w Polsce; zniżenie zarobków w Warszawie zatrzyma warszawskie zamówienia w Warszawie a nawet sprowadzi nowe z prowincji i zapewni bezrobotnym drukarzom pracę.

Pracownicy twierdzili, iż argumenty te są bez podstaw, że zniżka zarobków nie może zniżyć ceny książki, gdyż płaca za robociznę drukarską stanowi nieznaczny odsetek ceny książki; zniżka zarobków nie wpłynie na powiększenie się pracy w Warszawie, a może wywołać jedynie zniżkę płac na prowincji. Zniżka płac mogłaby mieć w swych skutkach jedynie pogorszenie warunków bytu pracowników.

Argumenty Rady nie miały realnych podstaw i wysuwano je właściwie po to, by ukryć cel, do którego właściciele dążyli. Wobec stabilizacji waluty polskiej, wobec kryzysu gospodarczego w całem państwie, który zmniejszył zamówienia w drukarniach, powstała silna konkurencja wśród właścicieli drukarń warszawskich. Sytuację dla właścicieli pogorszyło jeszcze i to, że państwo również zmniejszyło swe zamówienia druków. Zmniejszyło dla trzech powodów: 1) państwo przeszło pierwszy okres organizacyjny, w którym należało wydrukować wszystkie potrzebne druki; obecnie drukuje tylko na bieżące potrzeby; 2) wprowadzono słuszne z państwowego punktu widzenia oszczędności w zamawianiu i używaniu druków; 3) państwo kieruje swe zamówienia przedewszystkiem do własnych drukarń.

Konkurencja wśród właścicieli drukarń doprowadziła do tego, iż ceny za roboty obniżono. Zyski właścicieli zaczęły się zmniejszać. Przeraziło to właścicieli, zwłaszcza tych, którzy klijenteli zarówno rządowej, jak i prywatnej najdroższe ceny liczyli. Zaczęto szukać środków zapewnienia sobie nadal wysokich procentów i znaleziono: zniżenie zarobków pracownikom.

Rada energicznie wzięła się do tej zniżki. Z wielkim hałasem i wielce tendencyjnie rozpisywano się o potrzebie zniżki w prasie.

Rada pewna była, iż w mniejszym czy większym stopniu zniżkę przeprowadzi, — narzuci pracownikom gorsze warunki, a właścicielom drukarń zapewni nadal wysokie zyski.

Rada zawiodła się. Pracownicy stanowczo odmówili swej zgody na pogorszenie warunków pracy, opierając się na tem, iż zarobki w stosunku do drożyzny są nawet nie wystarczające; drożyzna książki i druków wynika dzięki zachłanności przedsiębiorców drukarsko-wydawniczych; że argumenty Rady nie mają realnych podstaw.

Początek zatargu wykazał, iż słuszność jest po stronie pracowników. Właściciele drukarń w przygniatającej większości nie nie poszli w kierunku rozporządzeń Rady, do lokautu nie przystąpili, gdyż korzystniej dla nich było pracy nie przerywać, zarabiać, niż zamykać zakłady, pozbawiać się na czas kilku miesięcy zysków. Zwłaszcza, iż stanowcza i jednomyślna odmowa zgody na zniżkę ze strony pracowników, o czem wiedzieli, zapowiadała długotrwały zatarg o wątpliwym dla właścicieli rezultacie.

Powstała oryginalna sytuacja. Do lokautu przystąpiło zaledwie parę zakładów i to wyłącznie takich, które pozbawione były zamówień, dzięki temu, że pobierały wyższe ceny za druki, niż inne. Rada, widząc, iż plany jej nie urzeczywistniły się, rozjechała się na wywczasy letnie, jak świadczy odpowiedź sekretarza Rady na propozycję ze strony pracowników nawiązania rokowań.

Rada najspokojniej zawiesiła na kołku wszystkie „dążenia" do podniesienia upadającego przemysłu drukarskiego, ratowanie książki polskiej i oświaty; bo jej to już nie potrzebne. Nadzieja na uratowanie większych zysków zawiodła, gdyż pracownicy na zniżkę się nie zgodzili a większość właścicieli uznała, że i bez zniżki zarobić może.

Rada zawiesiła na kołku te hasła, które jej są nie potrzebne. Ale utrzymania wysokich zysków się nie wyrzekła. Ma jeszcze nadzieję, iż jej to się choć w części uda. Liczy na dwa czynniki. Zdaje jej się, że stanowczość i jedność, z jaką pracownicy przeciwstawili się jej zamiarom, nie utrzyma się długo. Liczy, iż wysokie oprocentowanie, jakie pracownicy na siebie nałożyli, by uporać się z atakiem zniżkowym, wywoła rozterki między płacącymi i że ta solidarność się załamie. Dlatego, dziś nie chcą rokować o zbiorową umowę, mimo, iż jej potrzebę uznają. Do rokowań chcą przystąpić wówczas dopiero, gdy jedność pracowników się zachwieje, by osłabionych złamać.

Drugi czynnik — to nacisk przy pomocy Lewiatana na rząd, by w drukarniach państwowych zarobki obniżył. Chcąc za wszelką cenę utrzymać wysokie zyski, Rada nie waha się wprowadzać zamieszania do drukarń państwowych, zatrzymać je na czas dłuższy. Nic na tem właściciele drukarń nie tracą i stracić nie mogą. Mogą tylko zarobić, gdyż roboty, wykonywane w drukarniach państwowych, rząd im odda. Mogą zarobić na tem, a równocześnie przybędzie im jeszcze jeden argument przeciw drukarniom rządowym, iż są zbyteczne, bo i tam pracownicy strejkują. Dla właścicieli drukarń zatarg w drukarniach państwowych będzie więc ze wszechmiar korzystny. Lecz państwo na tem może tylko stracić, gdyż na swój koszt popierać będzie właścicieli, by mogli większe zyski ciągnąć.

Obawiamy się iż rząd pod wpływem Lewiatana na tę drogę chce wstąpić. Wskazują na to zapowiedzi zniżek w Drukarni Państwowej na Miodowej.

Należy spodziewać się, że odpowiedzialne czynniki zastanowią się, czy popieranie właścicieli drukarń leży naprawdę w interesach państwa i póki czas na właściwą drogę wstąpią.

Pracownicy drukarscy zapowiedź zniżek i groźbę lokautu przyjęli bardzo spokojnie. Spokojnie ale stanowczo i jednomyślnie odrzucili żądania zniżek.

Obie organizacje zupełnie solidarnie i spokojnie akcję obronną prowadzą, widząc, iż wśród członków również panuje pogląd, iż solidarność ogółu zwalczy zakusy Rady. Pracownicy doskonale zdają sobie sprawę, iż zniżka niechybnie wtrąci ich w nędzę, dlatego zniżce się oparli i opierać się będą. Rada w swych rachubach na brak solidarności wśród pracowników już raz się zawiodła; zawiedzie się poraz drugi. Pracownicy drukarscy poraz drugi odeprą atak właścicieli, o ile do niego dojdzie, gdyż zdają sobie sprawę z prawdziwych celów Rady. Nigdy nie zgodzimy się na to, by Rada zapomocą obniżenia zarobków, zapomocą wtrącenia nas w nędzę, zapewniała swoim członkom wysokie zyski. Mamy ku temu wypróbowaną broń, jest nią solidarność. O solidarność rozbiją się wszelkie ataki Rady, jawne czy zamaskowane.

A. B.

Wspólne Koła Delegatów.

W dniu 13 lipca zwołane zostało drugie wspólne posiedzenie Kół Delegatów drukarń warszawskich. Kol. Witkowski złożył sprawozdanie o sytuacji.

Pierwszy tydzień zatargu potwierdził przypuszczenia Kom. Cenn. Do lokautu przystąpiło zaledwie kilka zakładów, część natomiast zastosowała redukcję personelu. Komisja Cennikowa wywarła i wywiera nacisk na zakłady redukujące personel, by przyjęły z powrotem oddalonych. Akcja dała kompromisowe rezultaty. U Wierzbickiego przyjęto 8; nie przyjęto z powrotem 5 pracowników, zatrudnionych „chwilowo". W „Literackiej" powróciło do pracy 3, straciło ja 2. W tej drukarni zmuszono zarząd do stosowania cennika. U Główczewskiego przyjęto wszystkich; pracują po pół tygodnia. W druk. Łazarskiego sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona, gdyż tam pozostali

pracownicy słabo popierają zarządzenia Kom. Cenn.

Poza akcją ściśle związaną z lokautem Kom. Cenn. rozpoczęła starania w kierunku wprowadzenia warunków cennikowych w małych drukarenkach, t. zw. „śmietnikach". Zatrzymano kilka z nich. Komisja Cennikowa wzywa ogół kolegów, a szczególniej tam pracujących, by jej w tej akcji pomogli. Pracujący tam winni niezwłocznie zgłosić się do Kom. Cenn., przedstawić uchylenia od cennika, a otrzymają całkowitą pomoc do uzyskania należnych im płac. Inni koledzy powinni udzielić informacji i mieć na uwadze te zakłady.

W drukarniach niecennikowych pracują przeważnie uczniowie. Drukarnie te stanowią ciągłą groźbę dla nas i należy poświęcić wszystkie siły i tam zaprowadzić porządek.

Kom. Cenn. może już dziś przedstawić rezultaty swych usiłowań; wprowadzono warunki cennikowe w Literackiej, w Rozwoju; kilka zakładów niecennikowych stoi.

Lokaut objął następujące zakłady: L. Bogusławskiego, druk., Rundo i Goliński, druk. i lit., Miernicki, druk i introl., Laskauer, druk.; prócz tego stoi Nowak, druk. i intr., z powodu niewypłacania zarobków. W kilku zakładach wymówiono pracę z późniejszym terminem; jak np. u Leśniewskiego, Straszewiczów, Kopytowskiego, możliwe jest, że te zakłady przystąpią do lokautu lub redukcji.

Zatarg obecny nie przedstawia się na dziś bardzo groźnie, wspólnemi wysiłkami zdołamy doprowadzić go do końca. Od ogółu wymagana jest dalsza pomoc informacyjna, moralna i pieniężna. Potrzeba zwłaszcza środków, by pozbawionych pracy podtrzymać; delegaci mają tu ważne zadanie do spełnienia — pobrać od członków oprocentowanie.

Kom. Cenn. ustaliła następujące normy opodatkowania: pracujący od 4 do 6 dni wnoszą 20% od zarobku; pracujący 3 dni— 10%. Zapomogi wynosić będą: dla wykwalifikowanych członków niezalegających organizacyj po 21 zł. tyg., dla członków organizacyj zalegających ponad 8 tyg. i dla nienależących — 17 zł. Pomoc otrzyma połowę.

Kom. Cenn., rozumiejąc, iż brak zbiorowej umowy, stwarza bardzo podatny grunt dla różnych nadużyć cennikowych, uznała za wskazane zwrócić się do Rady z propozycją nawiązania rokowań o nową umowę. Otrzymała odpowiedź, że właściciele drukarń chętnie rozpoczną rokowania, ale po 15 sierpnia, gdyż członkowie Rady są na wywczasach letnich.

Zebrani po dłuższej dyskusji nad sytuacją przyjęli sprawozdanie Kom. Cenn. do wiadomości. Stwierdzono równocześnie, iż odpowiedź Rady na propozycję nawiązania rokowań, jest dowodem, iż właściciele drukarń warszawskich nie porzucili swych zamiarów obniżenia warunków pracy. Koło postanowiło zwrócić na to uwagę ogółu, by nie sądził, iż walka jest już ukończona, lecz by się przygotował do odparcia następnego ataku.

Poszczególni delegaci zwrócili uwagę, iż w niektórych zakładach strącono 2.55%. Wyjaśniono, iż Rada dwukrotnie odmówiła wypłaty przyznanych przez Kom. Stat. podwyżek drożyźnianych, wobec tego należy obecne 2.55% zaliczyć na poczet odmówionych podwyżek; postanowiono, iż koledzy mają się upomnieć, by im te stracone 2.55% wypłacono.

W związku z ogólną sytuacją przyjęto następujące uchwały:

Przeciwdziałać szukaniu pracy i przyjmowaniu poza organizacjami.

Wobec olbrzymiej liczby bezrobotnych wstrzymać przyjmowanie uczniów we wszystkich działach oraz wstrzymać pracę pozagodzinną,

Przeciwstawiać się energicznie zaleganiom w wypłatach.

Jako informację podano wysokość wynagrodzenia uczniów: w pierwszem półroczu — 10% minimum, w drugim — 15%, a następnie co półrocze 10% wyżej.

Z posiedzenia w dniu 21/VII.

Kol. Witkowski zdał sprawozdanie z czynności Kom. Cen. w ubiegłym tygodniu. Drukarnia Kopytowskiego przystępuje do lokautu; pracuje tam jeszcze tydzień kilku kolegów po pół dnia na mocy orzeczenia inspektora pracy. Po tygodniu drukarnia ma stanąć. Rundo-Goliński po długich targach i namysłach zgadza się uruchomić zakład. U Kaniewskiego koledzy stanęli, żądając wprowadzenia cennika; jedynie maszynista pracujący na 4 masz. okazywał niechęć do porzucenia pracy. U Arcta, Łazarskiego i w P. Z. G. przywrócono 2.55%.

Kom. Cenn. stwierdza, iż nie ma dostatecznej pomocy ze strony ogółu, a zwłaszcza ze strony pozostających bez pracy. Po za kilkoma kolegami, nikt z bezrobotnych nie chce pracować dla ogólnego dobra. Jest to ujemne zjawisko i ogół kolegów wpłynąć powinien na bezrobotnych, by swe lenistwo porzucili. Pracy ogólnej mamy jeszcze dużo, zanim zatarg zakończymy. Należy pilnować drukarnie niecennikowe, zapraszać pracujących niżej cennika do związku, agitować. — Kom. Cen. ani zarządy tego wszystkiego zrobić nie są wstanie. Bezrobotni mogą i powinni wykonać tę pracę.

U Sobczyńskiego pracuje 2 składaczy jako łamistrejki, Miazga (syn) i drugi nieznany z nazwiska oraz jakiś chłopiec na maszynie. Miazga w końcu ubiegłego tygodnia pracę opuścił, zapomogę pobrał, lecz znowu łamistrejkuje.

Przedstawiciele Rady, pozostający w Warszawie usilnie starają się, by w krótkim czasie ponownie nas zaatakować. Główny nacisk wywierają na rząd, by państwowe drukarnie stanęły. Widząc, iż własnemi siłami nic wskórać nie mogą, chcą rząd skłonić, by w obronie ich zysków przeciwko nam wystąpił. W Druk. Państw. na Miodowej ogłoszono, iż od 2 sierpnia obowiązywać mają nowe, zniżone warunki: 4 kategorje—60, 50, 40 i 32 zł., urlopy ustawowe, maszynkarze 30 proc. Pozatem Kom. Cen. ma dowody, iż Rada agituje wśród właścicieli, by na początku sierpnia wypowiedzieli warunki pracy.

Walka o zniżkę nie jest jeszcze zakończona. Niech koledzy mają to w pamięci i szykują się do odparcia nowego ataku.

Sprawozdanie z wpływów i zapomóg nie jest jeszcze zupełnie gotowe. Jeszcze wypłaty za ubiegłe 2 tyg. nie są ukończone. Pomoc pozostającym bez pracy jest konieczną i dlatego delegaci i wszyscy koledzy powinni dopilnować, by nikt nie śmiał uchylić się od obowiazku płacenia opodatkowania. Od dn. 22 czynny będzie Kom. Inkasentów, który ściągać będzie opodatkowanie od kolegów opieszałych.

Kol. Warszawski daje kilka cyfr o wpływach i wydatkach Kom. Cen., podkreślając iż są one niekompletne.

Związek na Bednarskiej otrzymał jako opodatkowanie 6.312.15 zł., a wypłacił członkom 6.170 oraz z górą 1000 dzikim. Związek na Elektoralnej zebrał 4000 zł., wypłacił blizko 1000. Wypłaty jeszcze nie są ukończone.

Po sprawozdaniu rozwinęła się szeroka dyskusja nad sprawozdaniem i sytuacją. Przedewszystkiem wezwano pozostających bez pracy, by niezwłocznie pomoc Kom. i Zarządom udzielali. Zażądano, by Kom. Cenn. co tydzień dawała dokładne sprawozdanie o wpływach i zapomogach, o liczbie drukarń nieczynnych.

Po podaniu do wiadomości ogółu kilka nadużyć cennikowych, zwłaszcza ze strony Seweryna Kiciewicza oraz wymienieniu kilku zakładów, w których nie wszyscy koledzy wnieśli opodatkowanie, posiedzenie zamknięto.

Kronika organizacyjna.

Sosnowiec. Strejk drukarzy w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskim, który wybuchł d. 7 b. m wskutek żądań właścicieli obniżenia cennika o 45% trwa w dalszym ciągu. Na skutek zdecydowanej postawy kol. sosnowieckich, którzy o obniżeniu cennika ani słyszeć nie chcą, do strejku doszło tylko w 3-ch zakładach: 1) Akc. Tow. „Zakłady Graficzne" (dyr. J. Kłos), 2) Druk. J. Grünbauma, 3) Druk. „Przemysłowa" (dyr. R. Bargieł). Pozostałe 5 zakładów w ruchu, praca w nich jednak odbywa się 3 — 4 dni w tygodniu.

Ogólna ilość strejkujących wynosi 56 osób co łącznie z bezkondycyjnymi stanowi około 50% członków Okręgu. Strejkuje 18 wykw. i 38 pers. pom. w tem 33 mężczyzn i 23 kobiety (młodocianych 4). Opodatkowanie strejkowe wynosi 40 proc.

Lwów. Sekcja introligatorów wystąpiła do Gremjum właścicieli z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia płac wszystkich kategorji przeciętnie o 31 proc. Dotąd umowa zawarta została tylko z firmą „Książnica Polska". W pozostałych zakładach możliwy zatarg.

Toruń. Na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dn. 12 b. m. nastąpiła zmiana zarządu w skład którego wchodzą kol: Strzelecki prezes, Urbański zast. prez., Wierzbowski sekr. (ul. Wiązowa 16 I), Twardowski skarbn., Kwiatkowski bibljot., Nowacki pośr. pracy (Kilińskiego 5), Hierowski i Bulmiński komisja rewizyjna.

Lublin. Na odbytem w dn. 1 lipca r. b. zebraniu został powołany na stanowisko przewodniczącego Związku Drukarzy w Lublinie kol. Kazimierz Grochowski, na sekretarza—kol. Karol Paszkowski. Obecny adres Związku: Lublin, ul. Króla Leszczyńskiego 20 (Paszkowski).

OSTRZEŻENIE.

Ze względu na zatargi cennikowe w całym Zagłębiu Dąbrowskim, w Sosnowcu i w Warszawie, przyjazd do tych miejscowości w celu poszukiwania pracy jest wzbroniony.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.